GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 218. W Środę dnia 18. Września. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Podług pisma z Odessy z dnia 14. Sierpnia umieszczonego w gazetach francuzkich, armia rossyjska nad Kaukazem, nad brzegami morza Czarnego i w Armenii z następujących się składa korpusów: Generał Gołowin w Tyflisie dowodzi 3000 piechoty, 800 dragonii, 1500 kozakami i połową brygady artylleryi. Generał Fesi w Derbent Bujnedki dzierzy wybrzeża morza Kaspijskiego aż do Baku w 17,000 wojska z 36 działami. W twierdzach w Kabadschah stoi 15,000 wojska z artylleryą. Linie Tereku i posterunki zewnętrzne zajmuje 1500 kozaków. Armia morza Czarnego składa się: z 8000 wojska i 25 dział w Anapie pod wodzą Generała Grabbe; z 12,000 wojska z 48 działami u stóp Kubanu pod Generałem Rajewskim; z 9000 wojska z 36 działami nad brzegiem Sudschy pod Gen. Sobolewskim; nareszcie z 3500 kozaków w dolinie Alazan pod Hetmanem Wierzulinem.(??) Wojsko w Armenii liczy 20,000 żołnierza z 60 działami pod Gen. Racowskim w Erywanie i nad Udaxesem. Nieregularne i krajowe wojsko, tą liczbą nie objęte, podają na 15,000 piechoty i 20,000 jazdy.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Września.

Konstytucyonista powiada o sprawach hiszpańskich: »Przyjęte przez Esparterę zobowiązanie względem fuerosów prowincyów nie jest tak określone, jak się tego z depesz telegraficznych spodziewać można było. Naczelny Wódz nie przywraca natychmiast po prowincyach miejscowych wolności, tylko oświadcza, że rząd madrycki spowoduje do skłonienia Kortezów do uznania fuerosów. Takowe oświadczenie zostawia rządowi Królowéj obszerny zakres działania i może go niejakiéj niespokojności nabawić. Wiadomo, że zebrani d. 1. b. m Kortezowie składają się po większéj części z mężów, należących do stronnictwa zagorzalców i niecierpiących Generała Esparterę. Obawiać się więc trzeba, aby Stany hiszpańskie z dumy narodowéj albo też z nienawiści ku Esparterze nie zechciały odrzucić zobowiązań tegoż i aby władzy swéj nie użyły do zniweczenia najważniejszego artykułu konwencyi z dn. 31. Sierpnia. Byłoby to zaiste wielkim błędem z strony Kortezów. Cała Hiszpania pokoju pragnie; zapał i radość, wywołane wszędzie przez ostatnie wypadki najlepszym są tego dowodem. Ale istotne tylko przyznania mogą pokój utwierdzić. Jeżeli obietnice Espartery

spełnione nie zostaną, jeżeli nadzieja prowincyów, które broń złożyły, zawiedzioną będzie, może to najsmutniejsze za sobą pociągnąć skutki i wojna domowa łatwo z popiołów wznieść się nanowo może. Nie chcemy bynajmniéj przypuszczać, żeby obaj Reprezentanci narodu hiszpańskiego tak mieli zapoznawać swój i narodu swego interes, iżby w jednym dniu dzieło długoletniéj cierpliwości i mozolnych układów zniweczyć chcieli. Uznanie fuerosów jest zaiste smutną ostatecznością, niszczy ono jedność, do któréj system konstytucyjny w Hiszpanii zmierza; ustala ono państwo w państwie i przywileje dla reszty narodu uciążliwe. Ale wśród obecnych okoliczności jedność narodowa w Hiszpanii tak źle jeszcze rozumiana, że niezawisłość czterech małych prowincyi nie tak bardzo od organizacyi całego półwyspu odbijać będzie. Trzeba jeszcze długiego lat szeregu, aby całą Hiszpanią do urzeczywistnienia idei doprowadzić, która siłę jéj stanowić będzie, jak obecnie naszę stanowi. Co się tyczy niezgody między zagorzalcami i Esparterą zachodzącéj, nie możemy rozumieć, żeby się przez to większość Kortezów do odrzucenia warunków pacyfikacyi spowodować dała. Stronnictwo zagorzalców już kilka razy stawało u stéru zarządów a wyznać jednak trzeba, że usiłowania jego w uszczęśliwieniu Hiszpanii pomyślnym skutkiem nie zostały uwieńczone. Czego ono dokazać nie mogło, dokazał Espartero. Exaltowani zapewne korzyści ojczyzny swojéj z oka nie spuszczą i źle zrozumianéj opinii uwieść się nie dadzą. Wojskowa dyktatura Espartery niekiedy dumie ich uwłaczała i ich upokarzała; ale Espartero kraj swój ocalił a w położeniu tém, w jakiém się Hiszpania znajduje, pomyślny wypadek chwilowe naruszenia konstytucyi usprawiedliwiać powinien.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Wrzesnia.

O stanowisku i braniu się Posła angielskiego w Konstantynopolu donosi tameczny korrespondent gazety Times pod dn. 17. Sierpnia co następuje: „Lord Ponsonby zostaje, jak wnosić można, całkiem bez pewnych rozkazów rządu swego i nie wie, co ma począć. Gdy go się w czasie jednéj rozmowy z Ministrami Porty zapytano, jakieby zamiary miał rząd angielski, i o ileby Turcya na pomoc jego liczyć mogła, w razie, gdyby się Ibrahim Basza ku stolicy posuwał, odpowiedział, że najprzyjemniejszą byłoby dla Anglii rzeczą, gdyby Turcy między sobą zatargi te w najdogodniejszy dla siebie załatwili sposób. Odpowiedź takowa zadziwiła nie pomału i z pewnością nie może ona polegać na instrukcyach rządu angielskiego, który tylekroć Porcie pomoc swoję ofiarował.«

Z Persyi nadeszły wiadomości przez Konstantynopol aż do d. 28. Lipca; zwiastują one że wojsko angielskie Herat opanowało.

Ministeryalny G l o b e przeciw deklaracyom gazet francuzkich obszerny dzisiaj zamieścił artykuł, w którym między innémi czytamy: «Anglicy dostąpili nareszcie przekonania tego, że narody szczęśliwémi być nie mogą, jeżeli dobry byt innych podkopują, i że praca własna pewniejszą drogą do bogactw, aniżeli łupienie innych. Na téj prawdzie sąsiedzi nasi dotychczas się nie przekonali Prawią nam ciągle, że Francya nie może się zaspokoić, dopóki się Renem nie zaokrągli, Francya musi posiadać Belgią, musi w Hiszpanii panować i t. d. Pytamy się, czy nie doświadczano już téj zasady zaborów, czy ją uznano zbawienną? Czy Włochy, Niemcy, Hiszpania, nawet mała Szwajcarya uszły szponów Francyi? A niejestże w obecnéj chwili choć najmniejszy z tych złupionych w lepszém położeniu, aniżeli dawniejsi jego łupiescy? Francya wszelkie żywioły wielkości sama w sobie mieści; ale niestety! duch jéj przedsiębierczy po większéj części do tego się przyzwyczaił, że wielkości téj zawsze zewnątrz, a nigdy wewnątrz nie szuka. A nawet skutki nałogu tego coraz więcéj go utwierdzają. Złe działania wojny zostawiły zniechęcenie, pragnące wybuchu nowéj wojny. «Wojownicze chęci Francyi, powiada nasz korrespondent, za lada okazyą wkrótce na jaw wydobyć się mogą.« Jeżeli to nastąpi, natenczas Francya — tyle jéj z pewnością przepowiadamy — podobną otrzyma nauczkę, jak za czasów Ludwika XIV. i Napoleona. Zwycięztwo albo klęska zwycięzonych równie jak zwycięzców w równym stopniu osłabią i zasoby prawdziwéj pomyślności stopniowoby znikały. Posiadanie Egiptu byłoby dla nas zupełnie bez wartości i mamy na to dowód na podobnym przykładzie sąsiadów naszych. Zyskalibyśmy tylko dżumę i choroby. My chcemy tylko w Egipcie bawełnę kupować i listy i podróżnych naszych do Indyów przez kraj ten przeprawiać. Jakikolwiek będzie rząd kraju tego, zawsze przyjemno mu będzie znaleźć w nas kupców towaru swego i czerpać korzyści z komunikacyi z Indyami wyniknąć mogące. Wszakże wszystkie te tirady o zamiarach naszych zdobycia Egiptu rozgłaszają Francuzi, aby prawdę zataić. Egipt pełen Francuzów; 3 do 400 awanturników narodu tego w rozmaitych zakładach Baszy umieszczono. Każdy z tych 3 — 400 przemyślników w Egipcie, ma swoich

braci i krewnych w Francyi, którym o to chodzi, aby system, przy którym krewnym i przyjaciołom ich tak dobrze się powodzi, się utrzymał a prócz tego może jeszcze kilkaset innych spekuluje, żeby w Egipcie fortunę zrobić. Wszyscy ci ludzie wywołali kunsztownie tak nazwaną publiczną opinią w Paryżu na korzyść Mehmeda Alego a z tém łączą się też gazety, z których większa część w regularnym żołdzie Baszy egipskiego. Podczas kiedy tym sposobem Francuzi nakształt szarańczy Egipt zalewają, nucą gazety łudzące Europejczyków, jeremiady przeciw Anglii i wyrzucają jéj zamiary, o których nigdy nie myślała i któreby istotném były szaleństwem.«

Liczba wychodzców polskich, obecnie w Anglii przebywających, wynosi 800. Większa część ich mieszka w Londynie; reszta, dawniejsi podoficerowie i prości, żyją po rozmaitych miastach królestwa. Są między nimi trzy stronnictwa: arystokraci, umiarkowani i republikanie. Każde stronnictwo ma swój dziennik i swego naczelnika; naczelnikiem arystokratycznéj partyi Xiążę Czartoryjski; umiarkowanéj, Generał Dwernicki a republikanów, Generał Umiński.

Syrya.

Journal de Smyrne powiada w doniesieniu jednėm z Bejrutu: »Syrya nie jest tak spokojna, jakby się po wypadku bitwy pod Nisibem spodziewać można było, i ludność w głębi kraju, a mianowicie po górach znowu głowę podnosić zaczyna. Na wszystkich punktach ukazują się cząstkowe powstania i drogi publiczne z przyczyny mnóstwa zniechęconych ludzi są niebezpieczne. Niedawno temu jeszcze musiał Ismael Bej, Gubernator z Aleppo, wyruszyć czém prędzej dla poskromienia buntu, wznieconego w obwodzie Rihy, którego mieszkańcy Muzzelima Gessum zamordowali. Listy z Aleppy z dnia 17. z. m. donoszą, że Ibrahim Basza Marasz opuścił i z wojskiem swojém się cofnął. Ma on nawet w Aleppie główną założyć kwaterę, gdzie już robią przygotowania na jego przyjęcie. I tam dużo osób uwięziono i stracono. Egipski Generał nie zapomniał z pewnością, że mu miasto to na 2 lub 3 dni przed bitwą pod Nisibem odmówiło 100,000 piastrów, które chciał podzielić między swoich żołnierzy, nie mających żołdu już od 20 miesięcy. Ibrahim Basza zbiera teraz wojsko swoje pod Adaną. Wysłał on już 5 pułków jazdy, 2 pułki piechoty i 8 bateryi lekkiéj artyleryi pod Achmedem Baszą Menekli do tego miasta. Soliman Basza ciągle jeszcze stoi w Aintabie, gdzie stracić kazał 12 najznakomitszych mieszkańców, którzy Turkom wstęp do miasta ułatwili. Hafiz Basza podobno Malatyą opuścił i do Siwasu się udał. Ibrahim Basza chce go wszelkiemi sposobami na swoję przeciągnąć stronę, ale Hafiz o żadnych układach słuchać nie chce. Armia turecka w Malatyi, wzmocniona przez kilku Gubernatorów, znowu jest dość liczna. Doliczywszy do tego armią odwodową w Koniehu pod Izedem Baszą i wojsko Baszy Bagdatu, przekonamy się, że Turcya ma jeszcze dostateczną siłę zbrojną, któréj tylko na wodzu zbywa.«

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 16. Sierpnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Z Syryi dotychczas zbywa na wiadomościach; Ibrahim, który teraz w Siwas stoi, dał w okolicach Aleppo przykład okropnéj surowości. Dwie wsie, które się ostatniemi czasy zbuntowały, przez wojsko jego do szczętu zostały zburzone; dwudziestu buntowników na pal wbito, 40 ćwiertowano a resztę mieszkańców wypędzono. Druzowie zachowują się spokojnie, obawiają się jednak, że Ibrahim Basza wymuszonéj na sobie przez Emira Beschira konwencyi nie dotrzyma i pierwszéj chwyci się sposobności, aby Druzów zupełnie ujarzmić.

Postępowanie majtków tureckich staje się coraz groźniejszém; niesłuchając więcéj rozkazów oficerów swoich wszelkich się dopuszczają bezprawi; Basza nie chcąc ich bardziéj jeszcze rozjątrzyć, nie chce się z nimi surowo obejść; rozumiem, iż byłby kontent, gdyby się ich w dobry jaki sposób pozbyć mógł. Tymczasem krwawa dyssenterya okropnie między nimi grassuje, nie wiedzą więcéj gdzie chorych umieszczać i wszystkie lazarety już przepełnione. Mehmed Ali od dni kilku w bardzo złym humorze. Odezwy jego do rozmaitych Baszów tureckich nie sprawiły pożądanego skutku, ustawiczne odzywanie się Konsulów także mu do gustu nie przypada. Gdy jeden z nich mu oświadczył, że połączona angielsko-francuzka flotta wkrótce tu przybędzie, odrzekł: «Jeżeli jako przyjaciele przychodzą, dobrze ich przyjmę, jeżeli zaś przychodzą, aby wydania flotty się domagać, zamknę port, połączę flottę turecką z moją i każę Ibrahimowi Baszy naprzód wyruszyć. Roszczenia moje sprawiedliwe, jeżeli mi tych nie przyznają, bronić się będę do upadłego; zbrzydziłem bowiem już sobie być nadal igraszką w ręku przebiegłéj dyplomacyi.« — Właśnie zawija tu bryg wojenny francuzki z Tenedos.

Rozmaite wiadomości.

Wiadomość telegraficzna.

Z Kolonii, dnia 15. Września. — Commerce z dnia 12. Września obejmuje następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z dnia 10.: »Generał 20. dywizyi wojskowéj do Ministra wojny. 22 Generałów i oficerów wyższych, a między tymi też Minister wojny Don Carlosa, Montenegro, przybyli do Francyi, szukając tu przytułku. Montenegro powiada, że Don Carlos jeszcze 12,000 wojska ma przy sobie i wszystkich odséła, którzy nie są Nawarczykami.«

Oraz depeszę telegraficzną z Bajonne z dn. 11. m. bież.: »Prefekt do Ministra spraw wewnętrznych. Espartero d. 9. m. b. ku Lecumberry wyruszył; w skutek tego Don Carlos i bataliony Eliota do doliny Bastan się cofnęły. Przybycie Echeverriasa i innych do Don Carlosa, Montenegrę i resztę dworzan do ucieczki spowodowało.«

Krytyka. — »O literaturze szalonéj P. M. Gr.« Wilno 1838 r. 366 str. Artykuł II. — (Z *Tyg. Petersb.*) — Rozdział trzeci zastanawia się nad chodem literatury francuzkiéj od 1637 roku, po 1830. Trafne są i sprawiedliwe uwagi autora nad nim, wszakże obraz ten jest niezmiernie ogólny i ledwie naszkicowany. Autor zakreśla literaturze francuzkiéj zaczynającéj się modelować na starożytną, początkową datę, od ustanowienia Akademii Czterdziestu, przez Richelieugo, i przyznaje jéj nadto może wielki wpływ na język i literaturę, ukształcenie ich wedle wzorów grecko-łacińskich i t. p. My jednak nie tak widzim wielką kwestyą wyrodzenia się we Francyi téj literatury nienaturalnéj, obcéj, wszczepionéj na jéj ciele; nie Akademia Czterdziestu mało bardzo na ogól wpływająca, z którą lud był w ciągłéj walce i oppozycyi aż do dziś dnia, nie ona przyczyną była tego osobliwego fenomenu w świecie umysłowym, który za sobą tyle złych skutków pociągnął. Wiadomo jak w XVI. wieku zadrzała cała Europa pokosztowawszy starożytnych; jak ich drukowano, tłómaczono, kommentowano, naśladowano; jak zjawili się ludzie, co zabywszy rzeczywistego świata przenieśli się w tę przeszłość wykształceńszą niż był otaczający ich ogół. Francuzom na ówczas dostało się przesadzić to upodobanie, w części słuszne, tak jak jest w ich charakterze, w ich duchu, każdą myśl, systemat, teoryą przesadzić, tak jak jest w ich przeznaczeniu ciągle naśladować. Uważając Francyą całą, jako jednostkę charakterystyczną wśród narodów, widzim ją z właściwém jéj piętnem i zatrudnieniem, które, zmieniając przedmiot, nie zmienia maniery. Czworakiemu działaniu wszelka myśl wielka jest podległa. Myśl ta rodzi się naprzód, zostaje obrobiona powtóre, zastósowana potrzecie, filozoficzno-historycznie oceniona poczwarte. Cztery oddzielne zazwyczaj ludy nad dopełnieniem tych czynności pracują. Porodzenie myśli dzieje się tam lub owdzie, niezależąc prawie od usposobienia massy, lecz pochodząc od indywiduów rozsypanych po ziemi, które będąc geniuszami, są obywatelami świata. Francuzom powszechnie wtóre działanie, obrobienie myśli, przypada; oni ją raz znalezioną kształtują, obrabiają, wywracają, przesadzają, aż się znudzą i porzucą. Wiadomo że zastósowanie myśli do pożytku materyalnego, mają sobie wyłączone Anglicy. Niemcy działają naostatek historyczno-filozoficznie, przyjmują myśl jak jest, a całe dzieje jéj przejścia, ród, zastosowanie, wszelkie wynikłości filozoficzno-historycznemu zastanowieniu poddają. Inne narody nie mają zdaje się tak wybitnych funkcyi. (*D. n.*)

Przy odkopaniu fundamentów do założenia budynku nowego na gruncie dawniéj Wojciechowi Zajączkowskiemu należącego, pod No. 71. w Ostrzeszowie położonego, znalazł tamże w dzbanku glinianym teraźniejszy właściciel gruntu tego Walenty Stanisławski kupiec, ilość monety staréj srebrnéj jakoto:

całych tymfów 813,
pół tymfów 3,
ćwierć tymfów 4,

z lat 1753, 1754, 1756 i po części dawniejszych. Ponieważ właściciel tychże wyśledzonym bydź nie mógł, a zatem wszyscy ci, którzy do skarbu tego pretensye własności rościć mniemają, zapozywają się, aby takowe w terminie

dnia 25. Listopada r. b.

zrana o godzinie 9téj przed Wnym Wiebmer, Radzcą Ziemiańskim podali i udowodnili, inaczéj bowiem właścicielstwo do skarbu tego znalazcy przysądzonym będzie.

Kempno, dnia 27. Sierpnia 1839 r.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.